

Lublin, dnia 15 stycznia 1970r.

Kr 9 OKL/S/32/70/Lbr

DO

GŁÓWNEJ KOMISJI
BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH
W POLSCE

W A R S Z A W A

=====

Al. Ujazdowskie 11

Uprzejmie zawiadamiam, że wszcząłem śledztwo w sprawie egzekucji dokonanej przez Niemców w miesiącu listopadzie 1942r. w Leszkwicach powiatu lubartowskiego. Ogółem zostało zamordowanych 5 osób narodowości żydowskiej a mianowicie: Wasersztrum Mendzia - lat 40, Wasersztrum Perła - lat 31, Wasersztrum Abram - lat 7, Wasersztrum Ajzyk - lat 3 i jedno dziecko w wieku 1 roku.

Wyżej wymienione osoby były mieszkańcami wsi Leszkwice. Zwłoki zostały pochowane we wspólnej mogile w zagajniku przy wsi Leszkwice.

Celem śledztwa będzie ustalenie nazwisk sprawców zbrodni.

PRZEWODNICZĄCY O.K.B.Z.H.
W LUBLINIE

/ ST. KOSTKA /
PROKURATOR WOJEWODZKI

osób: ... Leszkowice
... Luszawa
... Lubartów
w: ... Luolin

465

K W E S T I O N A R I U S Z

o egzekucjach masowych i grobach masowych.

- 1/ data i miejsce egzekucji: w m-cu listopadzie 1942 r. w zagajniku k/Leszkowice.
- 2/ rodzaj egzekucji/rozstrzelanie, powieszenie itp./rozstrzelanie.
- 3/ dane, dotyczące zamordowanych:
Polacy, Żydzi, cudzoziemcy: Żydzi.
ile osób zamordowano: 5. osób
skąd przywieziono ofiary: z Leszkowice

nazwiska, wiek, zawód, adresy: Wąsersztrum Mandzia, lat 40, Perłę,
roczn. 1908, Auram, roczn. 1932, Ajzyk, roczn. 1936 i jedno brak imie-
nia, roczn. 1941.
- 4/ czy wiadomo, o co oskarżono ofiary, czy egzekucja była zarzą-
dzeniem odwetowym itp.: jakom Żydzi.
- 5/ kto dokonał egzekucji/zandarmi, Gestapo, SS, policja, Wehrmacht/:
zandarméria
- 6/ czy znane są nazwiska sprawców/podać nazwiska/:
Kitel i inni z nazwisk nie znani.
- 7/ czy zwłoki zostały spalone, zniszczone w inny sposób/gdzie/:
zakopane.

1
4
8

8/ gdzie zostały pochowane zwłoki/dokładne miejsce/: w lesie-
zagajnik.

/ opis grobu/grobów/,rozmiary grobu,ile ofiar przypuszczalnie
w jednym grobie: 5.osób.

10/ czy przeprowadzono ekshumację zwłok,czy urzędowo/protokół/,
gdzie pochowano zwłoki: nie

11/ czy są podstawy do ewentualnego zarządzenia późniejszej ekshu-
macji: nie



Wójt gminy Łusza

Sąd Grodzki w *Łubartowie*.....w osobie Sędziego
Grodzkiego *R. Wach*.....przesłuchał dnia *10. 6.*

wójta gminy: *Łubartów*.....powiatu *Łubartów*
burmistrza miasta:

Imię i nazwisko: *Dariusz Łubartowski*
wiek: *30 l.*

miejsce zamieszkania: *Łubartów*

w charakterze świadka w trybie art. 107, 254 § 1 p.o. i 255 K.P.K.
który po uprzedzeniu o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie
zeznał, jak w powyższym kwestionariuszu oraz dodał:

Dane zawarte w powyższym kwestionariuszu zostały przeze mnie osobi-
ście ustalone na podstawie oświadczeń, zapytywanych mieszkańców gmin
własnych obserwacji i oględzin miejsca obozu/egzekucji, grobu/

Protokół odczytano i podpisano

P o d p i s y:

Sędzia
Sędzia Grodzki

1
4
9

Nr.OKL/Ds.3/71/J

Lublin, dnia 4 czerwca 1971r.

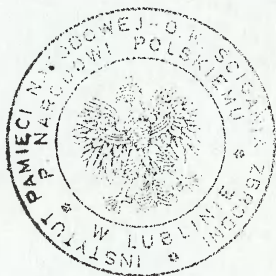
NOTATKA URZEDOWA

OKBZH w Lublinie otrzymała informację, że w czasie okupacji hitlerowskiej w miesiącu maju i czerwcu 1940 r. w Janowie Lub. SS i żandarmeria niemiecka rozstrzelała z karabinów maszynowych nad wykopanymi rowami 60-ciu obywateli polskich narodowości żydowskiej.

W związku z tym, OKBZH postanowiła przeprowadzić śledztwo w sprawie rozstrzelania 60-ku Polaków przez Niemców

mk/rj

Przewodniczący
O.K.B.Z.H. w Lublinie
/ Stanisław Kostka /
Prokurator Wojewódzki



Za zgodn:

Inspektor
Odziałowej Komisji Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Lublinie

Ewa Stymka

(115) 14

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W Lublinie

Sygn. akt. OKL/DS. 32/70/Lbr.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 3 listopada 1971 r. w Lublinie Leokadia Tarkowa Sędzia

Sądu Powiatowego w Lublinie delegowany

przez Min. Sprawiedliwości do Okręgowej

Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10. XI. 1945 r. Dz. U. Nr 51, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta Radosławy Jakubiak

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka—bez odebrania przyrzeczenia.¹⁾ Świadka uprzedzono o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania—oraz o znaczeniu przyrzeczenia.²⁾ Przesłuchujący odebrał od niego przyrzeczenie zgodnie z art. 101 k. p. k., po

czym świadek oświadczył, że

Kamiński Józef
/podpis świadka/

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Józef Kamiński

Data i miejsce urodzenia 24. II. 1908 r. w Leszkowicach

Imiona rodziców Tomasz i Józefa z domu Rybak

Wykształcenie: 4 klasy szkoły podstawowej

Miejsce zamieszkania Leszkowice, pow. Lubartów

Zajęcie rolnik Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

W czasie okupacji mieszkałem w Leszkowicach, powiatu lubartowskiego
W Leszkowicach jeszcze z przed wojny mieszkało trzy rodziny żydowskie

Wśród nich były Mandzia Wasserstrum, Perla Wasserstrum i jeszcze inne
których imion już nie pamiętam. Pewnego dnia-daty nie pamiętam, wiem
tylko, że było to jesienią 1942 roku rano przyjechali do Leszkowic

1) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

2) Wpisać odpowiedź świadka stosowną do treści art. 94 k. p. k.

OK

Niemcy z Lubartowa, obstawili wieś i zaczęli wyłapywać Żydów. Nie wiem, czy część z nich uciekła ze wsi, czy też gdzieś się ukryła, bo tego dnia zatrzymane były tylko Mandzia Wasserstrum, Perła Wasserstrum i dwoje czy troje małych dzieci Perły Wasserstrum. Imion tych dzieci nie znam. Dzieci mogły być w wieku od 5 do 6 lat. Dwie wymienione wyżej Żydówki i dzieci Niemcy zaprowadzili do lasu zwanego "Choiny" i tam wszyscy wszystkich rozstrzelali. Momentu prowadzenia do lasu i faktu strzelania nie widziałem, gdyż mieszkam na drugim końcu wsi, który jest odległy około 2 klm. od miejsca zamieszkania rodzin żydowskich. O rozstrzelaniu ich dowiedziałem się od mieszkańców wsi Leszkowice, których nazwisk dzisiaj nie jestem już w stanie podać. Mówiło się ogólnie o rozstrzelaniu i ludzie nawet pokazywali miejsce stracenia. Niemców, którzy zatrzymali wymienione Żydówki, a następnie rozstrzelali je - nie widziałem. Ludzie mówili, że byli to Niemcy z Lubartowa. Do Leszkowic przyjeżdżali często Niemcy z Lubartowa. W dniu 22 stycznia 1942 roku ja wraz z innymi mieszkańcami wsi Leszkowic pracowaliśmy na drodze przy odsypywaniu śniegu. Przyjechali Niemcy z Lubartowa i wszystkich nas zabrali do Lubartowa. W Lubartowie trzymali nas w szkole przez tydzień czasu. Po tygodniu zwolnili nas kilku, a między innymi i mnie. Pozostałych zabrali do Lublina i osadzili w obozie na "Majdanku". Z Majdanka powracali po pewnym czasie, ale niektórzy z nich w krótkim czasie po powrocie zmarli. Wśród Niemców, którzy zabierali nas z drogi do Lubartowa był Niemiec imieniem Hans, który chciał nawet strzelać do mnie, bo to był taki człowiek, który musiał zabić dziennie chociaż jednego Polaka. Niemiec strzelił nawet do mnie, ale ja stałem za kamieniem i zostałem tylko ranny w ramię. Słyszałem, że Niemca tego zabili jacyś ludzie w okolicach Rudki Kijańskiej. Po wojnie zwłoki Mandzie, Perły i jej dzieci zostały ekshumowane i gdzieś wywiezione. Nic więcej nie wiem w tej sprawie. Zznałem wszystko. Odczytano. Dodaje, że ludzie, którzy mogliby widzieć egzekucję, nie żyją już. Młodzi nie pamiętają lub wiedzą tylko ze słyszenia.

Odczytano.

Przesłuchiwała

D. Gankowa

Protokolowała



Zeznał

Kaminski Józef

21

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLERÓWSKICH W Lublinie

Sygn. akt OKL/DS.32/70/Lbr i OKL/DS.14/70/Lbr.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 listopada 1971 r. w Lublinie Leokadia Tarkowa Sędzia
Sądu Powiatowego w Lublinie delegowany

do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Lublinie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293
i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokolanta Radosławy Jakubiak
przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przy-
rzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe ze-
znania

Świadek zeznał co następuje: *Włodyśław*
/podpis świadka/

Imię i nazwisko Władysław Kamiński

Data i miejsce urodzenia 6.IV.1913 w Leszkowicach

Imiona rodziców Kajetan i Anna z domu Cieniuch

Wykształcenie: 7 klas szkoły podstawowej

Miejsce zamieszkania Lubartów, ul. Słowackiego 30

Zajęcie pracownik umysłowy

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

W czasie okupacji mieszkałem w Leszkowicach, powiatu lubartowskiego.
Jesienią 1942 roku - daty dokładnej nie pamiętam - przyjechało u Lubarto-
wa dwóch Niemców, z których jeden nazywał się Kittel, był wzrostu
niskiego i dość tęgi. Drugiego nazwiska nie znam. Był on blondyn, wyż-
szy od Kittla i dość szczupły. Zatrzymali Żydów, którzy mieszkali

w Leszkowicach u Jana Pawełczaka, syna Stanisława. Wśród zatrzy-
manyh były: Mandzie Wasserstrum, Perła Wasserstrum i troje małych
dzieci Perły. Zatrzymanych Żydów zaprowadzili do zagajnika zwane-
go "brzeżina", odległego od Leszkowic około pół kilometra. Podpro-
wadzili ich w pobliże dołu, który na polecenie sołtysa Sykuta Jana
ja i Pawełczak Józef, syn Stanisława wykopaliśmy. Przy dole, kazali
zatrzymanym Żydom rozebrać się do bielizny, następnie z ręcznych
karabinów strzelali do nich. Którego nie zabili od razu, to dobijali
wystrzałami w tył głowy. Niektórzy jeszcze się ruszali, gdy Niemcy
za nogi wciągali ich do dołu. Dół ze zwłokami sami zasypywali. Gdy
zwłoki były już trochę przykryte ziemią, to kazali mnie i Pawełcza-
kowi zasypać całkowicie, tak, by był wyrównany z powierzchnią ora-
czającej go ziemi. Poza Kittlem i drugim Niemcem w egzekucji nie
udziału/
brało więcej Niemców. Być może byli gdzieś w oddali, lecz ja ich
nie widziałem. Przed egzekucją Perły Wasserstrum i innych, przyjecha-
li do Leszkowic Niemcy samochodem ciężarowym i jeden z Niemców
wszedł do mieszkania Wasserstrumów, wyprowadził Joska Wasserstruma
męża Perły i zaprowadził go za stodołę. Gdy był już za stodołą, to
kopnął go w tylną część ciała i kazał mu uciekać. Skoro ten zaczął
uciekać, to Niemiec strzelił do niego z karabinu i zabił go. Ja wi-
działem fakt zastrzelenia go dobrze, gdyż byłem w odległości kilku-
nastu metrów, a widoczność była dobra, gdyż nie przesłaniały mi
miejsca egzekucji ani drzewa ani budynki. Zwłoki rodzina gdzieś po-
chowała. Zastrzelenie Joska Wasserstruma miało miejsce jakiś miesiąc
lub dwa przed zabiciem Perły i jej siostry. Nie wiem, skąd byli ci
Niemcy - nie wiem. Kittla wśród nich nie widziałem. Po zabiciu Joska
wyjechali i pojechali w kierunku Parczewa t.j. w tym kierunku, z któ-
rego przyjeżdżali. Do Leszkowic Niemcy przyjeżdżali z Lubartowa i
Parczewa. Jan Pawełczak, u którego mieszkali Żydzi, nie żyje już.
Nie wiem, gdzie jest obecnie Pawełczak Józef. Nic więcej nie wiem
w tej sprawie. Zeznałem wszystko.

Zakreślono "nie wiem"
Przesłuchiwała

L. Tarkow

Protokół



Zeznał

[Signature]

Ok

Sygn

Imi

Da

Im

Mi

Za

St

W

W

P

C

1)

2)

D

P R O T O K Ó Ł

przesłuchania świadka

Dnia 4 października 1971 r.

Sąd Powiatowy w Lwówku Śląskim Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: S.S.P. Irena Mazewska

Protokolant: prakt.sąd. Alicja Sanak

Staje świadek Józef B i e l o w s k i urodzony 19 lipca 1917 r. w Leszkowicach powiat Lubartów, syn Józefa i Petroneli z domu Rybak zam.Lwówek Śląski ul.Zamkowa 2 - uprzedzony prawnie o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania - po złożeniu przyrzeczenia zeznaje:-----

Przez cały okres II wojny światowej zamieszkiwałem w Leszkowicach pow.lubartowski i pracowałem w gospodarstwie przy rodzicach. Kiedy rozpoczęła się wojna miałem 23 lata. Posterunek policji niemieckiej znajdował się w Lubartowie, a w Leszkowicach znajdował się posterunek żandarmerii polskiej. W Leszkowicach zamieszkiwały Perła Wassersturm i Mandzia Wassersturm. Nie pamiętam dokładnie czy to był październik, czy listopad 1942 r., to była sobota posterunkowy zwrócił się do straży do której ja należałem, aby wyłapać Żydów. Powiedział, że polecenie to otrzymał od policji niemieckiej w Lubartowie. Oświadczył, że jeżeli nie wykonamy rozkazu wywiozą nas do Majdanka. Nie wiem kto złapał Perłę i Mandzię. Ja idąc przez pola spotkałem syna Perły Abramka, który miał siedem lat, powiedziałem żeby gdzieś się ukrył bo łapią Żydów. Sam skryłem się u Mikołaja Żuka w tej samej wsi i tam siedziałem do późnej nocy, aby nie brać udziału. Rano w niedzielę wszyscy szli do kościoła, ja również. Na drodze do kościoła spotkałem dwóch policjantów niemieckich. Mundury mieli jasnoniebieskie, a mankiety i kołnierze brązowe. Chyba byli podoficerami. Zatrzymywali ludzi i kazali iść w kierunku lasu brzoźowego, który znajdował się w odległości około 0,5 km od gminy. Jednocześnie z gminy wyprowadzono Perłę i Mandzię Wasserstrum i dzieci Perły: Abramka i 4-letnią córkę. Żydów tych furmanką zawieziono do tej brzeziny. Obydwaj Niemcy powiedzieli, że mamy być przy tej egzekucji, abyśmy wiedzieli, że taki sam los nas spotka jak będziemy ukrywali Żydów. Jeden Niemiec znał język polski, kazał całej czwórce Żydów rozebrać się do bielizny i iść dalej w las. Obydwaj Niemcy strzelali do nich. Po zabiciu ich Niemcy polecieli nam zakopać zwłoki. Przedtem był już

(24)
86

wykopany dół. Zwłoki tych Żydów zakopywali Pawełczak Józef i Kamiński Władysław. Obydwaj żyją jeszcze. Kamiński mieszka prawdopodobnie w Lubartowie. Egzekucję widziałem z odległości kilku metrów. Egzekucja miała miejsce w niedzielę przed południem. O ile pamiętam udziału przy egzekucji nie brał Bzuma Komendant Posterunku Żandarmerii w Leszkowicach. Jeden z Niemców, który znał język polski był wysoki, młody, miał może 30 lat, drugi był niski, tęgi, starszy mógł mieć około 40 lat. Nie znałem ich, nie wiem do jakiej formacji należeli ci Niemcy, u nas nazywali ich żandarmami. Ludzie mówili, że oni są z posterunku w Lubartowie. Nie wiem jak się nazywali ci dwaj żandarmi. Z egzekucji utkwiło mi w pamięci to, iż mały Abramek zapytał się żandarma, który dał rozkaz rozebrania się "Panie czy pończoszki też mam zdjąć"? Niemiec odwrócił się i powiedział po polsku "jak sobie chcesz". Mąż Perły Wasserstrum zginął wcześniej. Nie znam nazwiska Kittel i Jahnke, nic mi one nie mówią. Komendant posterunku w Leszkowicach Bzuma miał w tym czasie około 30 lat. Słyszałem, że ma pracować obecnie w Sądzie w Lubartowie. Może on by znał nazwiska tych Niemców.-
Na tym protokół zakończono.-

Przewodniczący

Irena Mazewska

Protokolant

Alicja Sanak



Świadek

Józef Bielowski

Niniejszym poświadczam autentyczność podpisu Ireny Mazewskiej -Sędziego Sądu Powiatowego i pieczęci urzędowej Sądu Powiatowego w Lwówku Sl.

Lwówek Sl. dnia 7.X.1971r.

mgr A. Engert

P O S T A N O W I E N I E

Bronisław Wróblewski Wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, po zaznajomieniu się w dniu 12 listopada 1973 r. z aktami sprawy Ds.3/71/J, dotyczącymi eksterminacji Żydów w Janowie Lub. na zasadzie art. 15 § 1 kpk

p o s t a n o w i ł :

zawiesić postępowanie.

U z a s a d n i e n i e

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie wszczęła śledztwo w sprawie eksterminacji ludności żydowskiej w Janowie Lub.

W toku przeprowadzonego postępowania ustalono, że wpańdze okupacyjne na terenie Janowa Lub., a konkretnie na cmentarzu żydowskim, rozstrzeliwały obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. W 1942 r. daty dokładnie nie ustalone wszyscy Żydzi zamieszkali w Janowie zostali wysiedleni do Zaklikowa. Część Żydów opuściła swoje domostwa w czasie wysiedlenia i ukrywała się w Janowie, bądź też okolicy. Żydów tych wyłapywała żandarmeria, przyprowadzała, względnie przywoziła furmankami na cmentarz żydowski i tam ich rozstrzeliwała. Zwłoki zabitych grzebał Jan K. [REDAKTED] który w ówczesnym czasie zamieszkiwał w budynku stojącym na terenie kierutu. Przesłuchani świadkowie w powyższej sprawie zeznali, iż sprawcami zabójstw byli żandarmi stacjonujący w Janowie. Nie mogą jednak świadkowie podać ich nazwisk z uwagi na to, że żandarmi często zmieniali się.

Biorąc pod uwagę, że sprawcy zabójstw - żandarmi opuścili teren, nieznane jest obecne miejsce ich pobytu - postępowanie w niniejszej sprawie z tego powodu należy zawiesić do czasu ustalenia bliższych danych osobowych oraz zamieszkania.

BW/hk

Kierownik
Zespołu do Zbadania Śledczego
Okręgowa Komisja
Badania Zbrodni Hitlerowskich

[Signature]
Wiceprokurator

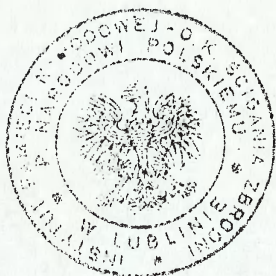
Druga strona protokołu przesłuchania świadka Mieczysława K. w dniu
7 maja 1976 r.

z jakiej formacji nie mogę określić, przywozili furmankami grupy Żydów, względnie przyprowadzali pieszo i na cmentarzu rozstrzelali. Ojciec chował te zwłoki. Wiem również od ojca, że na cmentarzu żydowskim rozstrzelany został jeden Polak. Nie znam jego nazwiska. Ojciec przed pochowaniem zwłok tego Polaka znalazł przy nim kartkę z adresem i powiadomił o tym jego rodzinę. Po wyzwoleniu zwłoki Polaka zostały zabrane z cmentarza żydowskiego przez jego rodzinę i pochowane na cmentarzu polskim. Nie wiem ilu Żydów rozstrzelano na kierkucie w Janowie Lub. W 1942 r. ja zostałem zabrany do junaków. Byłem w obozie w Niedźwicy Dużej, w krótkim czasie zbiegłem z tego obozu i od tego czasu ukrywałem się w Janowie i okolicach. W 1942 r., daty dokładnie nie pamiętam, Niemcy wysiedlili wszystkich Żydów z Janowa do Zaklikowa. Wyłapywali wszystkich tych Żydów, którzy podczas wysiedlania pozostali w Janowie i okolicy. Tych Żydów właśnie złapanych rozstrzelano na kierkucie janowskim. Nie słyszałem, by kiedykolwiek rozstrzelano na kierkucie grupę Żydów składającą się z 60 osób. Z opowiadania ojca wynikało, że były to mniejsze grupy - mężczyźni, kobiety i dzieci. Odczytano.

Przesłuchał:

Protokolowała:

Zeznał:



Za zgodność

Inspektor
Oddziałowej Komisji Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Lublinie
Ewa Słomka